

**Cena Kurjera**  
WE LWOWIE  
Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 " 20 "  
Miesięcznie 1 " 20 "  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 " 60 "  
Miesięcznie 1 " 60 "  
Za granicę kwartałnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**  
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.  
Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.  
Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Ignacego B.  
Jutro: M. P. Gromnicz.  
Pojutrze: Błażeja biskupa.

Grecko-katolickie:  
Ewfymija.  
Maksyma.  
Tymofteja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zajęce, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarzabki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 40 m.  
Zachód " o 4 " 49 "  
Barometr 757. Odwilż.

## Od Administracji.

Wszedłszy w umowę z zakładem artystyczno-fotograficznym W. E. Trzemeskiego we Lwowie, uzyskali dla Szan. Prenumeratorów Kurjera Lwowskiego znaczne obniżenie cen mających się pojawić ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „POTOP“, które w 5 serjach, a 20 kartonach wyjdą wykonane fotodrukiem z oryginalnych kartonów pierwszorzędných artystów, jak: Piotr Stachewicz, Czesław Jankowski, Zygmunt i Tadeusz Ajdukiewicz, Szerner i t. d.

Ceny ustanawia się dla Sz. Prenumeratorów Kurjera Lwowskiego:

### Za format duży:

Serja	I.	3	złr. — ct.	zamiast	4	złr. — ct.
"	II.	2	" 65 "	"	3	" 50 "
"	III.	2	" 65 "	"	3	" 50 "
"	IV.	2	" 65 "	"	3	" 50 "
"	V.	2	" 25 "	"	3	" — "

### Za format mały:

Serja	I.	2	złr. 25 ct.	zamiast	3	złr. — ct.
"	II.	1	" 50 "	"	2	" — "
"	III.	1	" 50 "	"	2	" — "
"	IV.	1	" 50 "	"	2	" — "
"	V.	0	" 75 "	"	1	" — "

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 13 złr. 20 ct., zamiast 17 złr. 50 ct.; format mały kosztować będzie 7 złr. 50 ct., zamiast 10 złr.

Mamy nadzieję, że Sz. Prenumeratorowie nie omieszkają skorzystać z tak przystępnych warunków nabycia wyżej wspomnianych ilustracji.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę należy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdorazowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji.

Serja pierwsza wyjdzie 1. lutego r. b. Załączający się prospekt objaśni szczegóły.

## Jeszcze nie rozumiemy.

Na artykuł nasz w sprawie ruskiej p. t. „Wyraźnie“ odpowiedziało *Dziło* długą tyradą, w której usiłuje, acz niefortunnie, zbić wszystkie okoliczności uboczne, pomija jednak jak zwykle milczeniem, zasadniczą kwestję programu, a tam gdzie musi mówić o programie, zastępuje go powodzią komunałów. Jeżeli kwestja stanąć ma jasno, niechajże stronnictwo *Dziła* jasno i niedwuznacznie objawi raz swój program, swoje dążenia, swoje polityczne ideały.

Ze strony polskiej w tym względzie nie pozostaje żadna wątpliwość. Ideał naradowy polski, znany jest całemu światu, przebija się on jasno na wszystkich zgromadzeniach, w literaturze, w poezji, słowem wszędzie i zawsze.

Ideał naradowy polski opiera się na historycznej przeszłości, i nie potrzebuje żadnych komentarzy.

Jakiż jest naradowy ideał ruski? Dwa ruskie stronnictwa jasne mają programy: jedno, którego celem jest stała i szczerą zgodą z Polakami i ścisłe złączenie się z losami *Polski*, drugie, które do takiego samego stosunku, dąży z *Rosją*.

*Dziło* i jego stronnictwo wypiera się łączności tak z jednymi jak i z drugimi. Występuje ono

przeciw moskalofilom, to rzecz jasna, ale niemniej występuje i przeciw Rusinom, którzy łączą się z Polakami, odmawiając im nawet prawa nazywania się Rusinami.

Czegoż więc pragnie, do czego dąży, stronnictwo *Dziła*? Nie rozumiemy.

Nigdy jeszcze organ tak zwanych narodowców ruskich, nie postawił kwestji jasno, nigdy jeszcze na żadnym zgromadzeniu tego stronnictwa nieformulowano jasnego programu.

Jeżeli taki n. p. *Prołom* powiada, że dąży do podziału Galicji, na dwie prowincje, polską i ruską, to rozumiemy, o co idzie i możemy jasno na to odpowiedzieć. Inna jednak rzecz z stronnictwem, które tak starannie ukrywa swoje ideały, że nawet domyślać się ich nie można. Wszystko co Rusini, narodowcy piszą i mówią odnosi się do okoliczności podrzędnych, cała ich walka nosi cechę czysto taktyczną. Raz służy im za hasło gimnazjum ruskie, to znów szkody wyrządzone przez dzikie zwierzęta, to wreszcie inna jakaś zupełnie przejściowa sprawa, ale walka o cele o ideały narodowe, nigdy przez to stronnictwo nie została podniesioną.

Dlatego też niechaj nie dziwią się Rusini, że ze strony polskiej spotyka ich nieufność, trudno bowiem ufać — na ślepo.

Zamiast ciągłego rzucania się, ciągłego szczypania i ciągłych żalów, z okazji spraw podrzędnych, a chociaż ważniejszych, to w każdym razie nie zasadniczych, niechaj *Dziło* wystąpi raz z jasnym programem, a wtedy i my, odpowiemy mu jasno. Jak na teraz nie rozumiemy.

## Sprawa listonoszów.

Od r. 1883 objija się ustawicznie o uszy publiczności sprawa listonoszów galicyjskich, dopominających się u Rady państwa uregulowania ostatecznego ich płacy. Sprawa, ta nie pozostawiająca co do swej jasności i słuszności żadnej wątpliwości, spychaną jest regularnie z porządku dziennego i nie może się w żaden sposób doczekać załatwienia.

Rzecz się przedstawia jak następuje.

Postanowieniem najwyższym (Dzien. u. p. z 23 lipca 1879) w rubryce „ministerstwo handlu“, umieszczoną jest płaca listonoszów dla Wiednia i okolicy zł. 350, 450 i 500, dla listonoszów trzeciej, drugiej i pierwszej klasy, oprócz dodatku aktywalnego do płac tych przywiązane. Podług jasnego brzmienia tegoż dziennika ustaw, mają listonosze całej monarchji być tak samo płatni, równie jak służba i urzędnicy tej samej rangi w całym państwie, jedno i to samo wynagrodzenie pobierają. Niestety ustawa ta wykluczyła nie wiadomo z jakiego powodu, listonoszów innych prowincyj, przyznając im tylko płacę dla listonoszów klasy pierwszej 400, drugiej 350 złr. rocznie.

Jest to z naturalną krzywdą listonoszów wszystkich prowincji, i różnica między wynagrodzeniem listonoszów wiedeńskich a np. lwowskich, jest uderzająco niesłuszną, w obec tej samej a raczej bardziej uciążliwej służby tychże we Lwowie czy Krakowie, a listonoszów wiedeńskich.

Dlaczego słusznej tej sprawy rząd nie załatwia, nie wiemy, zdaje się, że „Sparsystem“ p. ministra Dunajewskiego trzyma ją w ustawicznym zawieszaniu. Przypominamy sobie, że przed dwoma laty polscy posłowie przyrzekli sprawę tej dopilnować i ostatecznego załatwienia u rządu się domagać.

Przypominamy im tę obietnicę i nie wątpimy, że dobra ich wola i stanowcze zażądanie u rządu wyrównania rażącej tej niesprawidłowości, odniesie pożądany skutek i listonosze nasi, noszący cały ciężar obowiązków i wielkiej odpowiedzialności, a spełniający swoje zadanie bez żadnego zarzutu, otrzymają po słuszności to, co im się dawno należy.

## Armja austro-węgierska.

III. Mówiliśmy dotychczas o stanie landwery i pospolitego ruszenia w tych krajach, które są zjednoczone pod koroną św. Szczepana, lub reprezentowane w austriackiej radzie państwa. Tyrol i Vorarlberg należą wprawdzie do tych ostatnich, ale od dawien dawna mają własny zarząd wojskowy w formie „wyższego departamentu obrony krajowej“ w Insbruku, który jest mniej więcej tem, czem ministerstwo obrony krajowej. W jesieni przyszła także do skutku nowa ustawa wojskowa dla Tyrolu i Vorarlbergu, która tym alpejskim prowincjom przyznaje cały szereg korzyści, jakich inne prowincje nie posiadają.

Jak wiadomo Tyrol i Vorarlberg nie dostarcza innego kontyngesu do czynnej armji, jak tylko cesarski tyrolski pułk strzelców o 10 bataljonach, które wszystkie, z wyjątkiem jednego bataljonu, bawiącego obecnie w Bośni, stacjonują w kraju ojczystym, 10 bataljonów strzeleckich i 2 (w czasie wojny 3) szwadrony strzelców konnych (oba w Insbruku) tworzą tyrolską landwerę, dla której w czasie pokoju istnieją takie same kadry instruktorskie, jak dla landwery austriackiej. Oprócz tego w Tyrolu i Vorarlbergu od wieków było pospolite ruszenie uorganizowane. Może ono wystawić około 20 słabych bataljonów.

Nowa ustawa wojskowa dla Tyrolu i Vorarlbergu postanawia między innemi co do użycia landwery: „Strzelcy landwerzyccy w zasadzie przenoszeni są do obrony kraju, a za granicami mogą być tylko o tyle użyci, o ile wymagać tego mogą interesa graniczne i strategiczne obrona kraju. Jeżeli kraj bezpośrednio nie byłby zagrożony wojną, ale obrona monarchji jako całości, wymagałaby użycia landwery, natenczas może być ona użytą za granicami, ale tylko za pozwoleniem sejmu, lub w danym wypadku na rozkaz cesarza, o którym sejm potem musi być zawiadomiony. Ogólna siła dostarczana dla linii i landwery wynosi 26.300 ludzi. Jeżeli względy wojskowe nakazywałyby podwyższenie liczebności stanu w cesarskim pułku strzelców, natenczas nie ma na tem tracić landwera. Zamiast dwu- i trzytygodniowych ćwiczeń, mają się mianowicie odbywać ćwiczenia czterotygodniowe. Odtąd ćwiczenia nie będą się odbywać w jesieni, tylko w innym czasie z wyjątkiem żniw. Natomiast wszyscy konni strzelcy obowiązani są do jednorocznej czynnej służby. W Tyrolu należy każdy obowiązkowo do pospolitego ruszenia od roku, w którym skończył rok 19, aż do roku, w którym kończy 45 rok życia. Jeżeli w razie wojny do utrzymania usystemizowanego stanu w Tyrolu i Vorarlbergu nie wystarczy rezerwa uzupełniająca, względnie nieczynna landwera, mogą być wyjątkowo podług potrzeby powoływani w tym celu należący do pospolitego ruszenia do 37 roku życia.

Przez to kontyngens, jakiego mają obie prowincje alpejskie dostarczać dla linii (cesarski pułk strzelców) i landwery (kadry i personal instruktorski) zmniejsza się do 7300 ludzi. Prowincje te

mają też ten przywilej, że pospolitaków tamtejszych nie wolno używać do zapewnienia luk w lini i landwerze w ogóle, tylko w oddziałach przez nie wystawianych.

O zmianach, jakie zaszły w zeszłym roku, wymienić jeszcze należy pomnożenie wojsk bośniacko-hercegowińskich złożonych z krajowców. Rozporządzeniem z 2 sierpnia 1886 nakazał cesarz utworzenie czterech nowych kompanij. Uzupełniły one złożone z 4 kompanij bataljony bośniackie o jedną kompanję. Nastąpiło to w stacjach: Serajewo, Banialuka, Tuzla i Mostar.

Rok 1886 wprowadził także w użycie armji austro-węgierskiej karabiny repetjerowe. Systemem jest kaliber 11 milimetry. W budżecie na rok 1887 wstawiona jest jako pierwsza rata na sprawienie tych karabinów suma 3 i pół miliona zł.

Co do fortyfikacyj pracowano dalej nad budową fortyfikacyj przemyskich, uzupełniano obwarowanie portu wojennego w Pola i ustawiano baterje do zamknięcia przesmyków w południowym Tyrolu. Budżet na r. 1887 żąda kredytów: na warownie w Tyrolu 250.000, w Pola 150.009, a w Przemysłu 600.000 złr.

Budżet wspólnej armji na r. 1887 wynosi 99,950.528, węgierskiej landwery 8,492.149, austriackiej landwery i żandarmerji 10,110.255, a floty w ordynarjum 9,145.009, a w ekstraordynarjum 2,171.030 złr.

## Listy z kraju.

Janów obok Lwowa, 31. stycznia. (Oświata.) Gmina miasteczka Janowa z niezwykłą w naszych stosunkach gorliwością i ofiarnością krząta się około podniesienia i rozszerzenia tutejszej szkółki.

W uznaniu korzyści, jakie płyną z oświaty, a rozumiejąc, że 2 klasowa szkoła nie może wystarczyć potrzebom miasteczka o 3 mile ode Lwowa leżącego, a liczącego blisko 4000 mieszkańców, czyniła tutejsza gmina zabiegi u władz szkolnych w celu zamiany szkoły na 4-klasową, ofiarując znacznym, jak na smutne tutejsze stosunki, datkiem rocznym do uskutenienia dzieła, się przyczynić. Nie zrażając się napotykaniami trudnościami, wysłała nawet deputację do namiestnika, a w końcu przyrzekła podwyższyć jeszcze ofiarowany dattek roczny i doprowadziła wreszcie do tego, że rozszerzenie szkoły jest już tylko kwestją czasu. Nie poprzestając na tem, zapisała sobie gmina tutejsza świeżym uczynkiem wdzięczną pamięć w sercach uczącej się dziatwy i grona nauczycielskiego, ofiarując kwotę 50 złr. dla biednych a odznaczających się pilnością uczniów.

Postępowanie takie chlubę przynoszące ubo-

giej zresztą gminie miasteczka Janowa, świadczy wymownie jak wdzięczną jest praca około oświaty ludu, a osładzając nauczycielom ich ciężką dolę, zachęcić ich tylko może do tem większej gorliwości.

Podając niniejszem ten piękny i godny naśladowania postępek do publicznej wiadomości, mam sobie za miły obowiązek złożyć gminie miasteczka Janowa imieniem grona nauczycielskiego i uczącej się dziatwy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!” *Szeperowicz*, kierownik szkoły.

## Francuski minister wojny.

Korespondent paryski *Pall-Mall-Gazette* miał audjencyę u generała Boulanger'a, francuskiego ministra wojny i pokazał mu notatkę gazety *Daily News*, wedle której rząd niemiecki zamierza zainterpelować Francją z powodu przygotowań wojennych na granicy francuskiej.

Minister wojny odpowiedział:

„Ani jeden człowiek, ani jeden koń, ani jedna armata nie została odesłaną ku granicy. Mamy tam zawsze znaczne siły zbrojne, ale o koncentracji w tej chwili niema mowy.”

Zapytany następnie o powód powyższej notatki w *Daily News* generał Bonlanger odparł, że nie ma pojęcia, skąd ta wiadomość może pochodzić, i dodał, że jeżeli ta „plotka” miała na celu pobudzić Francję do kroków wojennych, cel nie został osiągnięty.

Korespondent paryski dziennika *Daily Telegraph* miał również posłuchanie u generała Boulanger'a i w następujących słowach opisuje wrażenie, jakie na nim wywarła rozmowa z ministrem wojny.

„Jest więcej, niż pewnem, że generał Boulanger nie przyczyni się nigdy do zaczepienia Niemiec. W tej mierze wyraża się on nader jasno.

Idzie nawet jeszcze dalej i oświadcza stanowczo, że gdyby się inni ministrowie oświadczyli za wypowiedzeniem Niemcom wojny, on raczej podałby się do dymisji, niżby miał się zgodzić na wojnę.

Minister jest przekonany, że najbliższa wojna z Niemcami będzie dla Francji kwestją życia. Ma on wprawdzie nieograniczone zaufanie do siły zbrojnej Francji, a takie zaufanie jest pierwszym warunkiem zwycięstwa. Lecz wie on również, że wojna wkłada tak ciężką odpowiedzialność i grozi tak poważnymi następstwami, że nie można jej przedsiębrać, zanim się ma w ręku wszystkie atuty. A nawet i w tym wypadku wynik wojny będzie jeszcze wątpliwym.

Ażeby przedsięwziąć wojnę jedynie i wyłą-

cznie dla uniknięcia zawikłań wewnętrznych, zdaniem ministra, trzeba być szalonym albo bohemem. A generał Boulanger nie jest ani jednym ani drugim.

Poruszenia wojska na granicy zostały najfornalniej zdementowane przez ministra wojny, bo którego wiedzy i rozkazu nie mogłyby się przeciwieć odbyć.

Minister nie ma zamiaru wygłosić mowy, której oczekują w Izbie deputowanych. Uzyskałszy kredyt, którego żądał, nie ma nic więcej do powiedzenia.

Oto zapatrywanie francuskiego ministra wojny na ewentualność wojny, zdanie człowieka na każdy wypadek kompetentnego.

Czy zdanie to jest słusznem, najbliższa przyszłość okaże.

## Z izby sądowej.

Lwów 29 stycznia. (Gwałt publiczny). Akt oskarżenia objął pięciu włościan z miasteczka Mostów wielkie. Zarzucono im zbrodnię z §. 81.

Oskarżony Safat Nebożuk, rusin, liczy lat 48, ma pięcioro dzieci, jest zamożnym gospodarzem, posiada bowiem do 15 morgów gruntu. Leško Łyczko, lat 65, „na Alexieja”, właściciel 5 morgów gruntu, mówi do sądu, wrywa się nieproszone, od czasu do czasu spogląda na towarzyszy z triumfującym uśmiechem. Michał Szarko, lat 26, ma „pięć palców” i nie wiegociał. Był już karany raz za bitkę. Nazywają go we wsi „Sokół” i „likiem”. Hryć Nebożuk, synowiec Safata lat 19.

Trzej pierwsi nie odbywali służby wojskowej; trzej ostatni niepiśmienni. Po przedwstępnej przesłuchaniu odczytano akt oskarżenia.

Choć tu o dwa zajścia z 11 i 15 sierpnia 1886. Przed osnastu laty przeprowadził Wydział Krajowy nową drogę w pobliżu Mostów Wielkich. — Ponieważ włościanom wypadło bliżej do pola, przejeżdżali przez rów na starą, co pociągnęło za sobą wielokrotną interwencję droźnika krajowego i „fantowania”.

Pragnąc raz na zawsze zakończyć sprawę i uniknąć na przyszłość kar pieniężnych, udała się gmina do p. Gilda, pełnomocnika w dobrach Adolfa Udryckiego, aby pozwolił jej zrobić drogę znów tam, gdzie była dawniej i wystawić mostek na rowie.

P. Gidl zezwolił, pod warunkiem, iż drogę tę o kopią włościanie rowem. Skoro jednak 12 włościan a między nimi Safat Nebożuk i Leško Łyczko, przybyli 11 sierpnia z materiałem na miejsce, przystępując do nich gajowi Jan Marszałkiewicz i Michał Studziński i zakazują robić. Co więcej jednemu z nich fantowali siekiere. Ztąd bitka.

W parę dni potem mostek już stał i zaczęto jeździć, p. Gidl atoli kazał wykopać drugi rów przed

## Pod jednym sztandarem.

Nowela

przez

Walerję Solecką.

(Ciąg dalszy.)

Łódka drgnęła kilka razy gwałtownie i zatrzymała się. Nie było czasu rozmyślać nad tem, czy to mielizna, splątany gąszcz zielska, czy podwodna skała. Pierwsza silniejsza fala, uderzając w łódkę nieruchomą, mogła ją przewrócić lub zalać wodą.

Przy świetle błyskawicy zobaczyła niespokojny wzrok Jerzego, zwrócony na siebie i uczuła drżenie w jego ciele. Żadne z nich nie śmiało przerwać milczenia, wobec grozy niebezpieczeństwa.

Jedną ręką objął ją silnie z postanowieniem mocnem, że nim ją odda falom, wprzódy sam zginie.

Zdała nadchodziła już fala, szeroka, spieniona, szumiąca... patrzyli na nią z przerażeniem... Równocześnie wiatr się zerwał silniejszy... łódka pchnięta, zachwiała się kilka razy i... popłynęła. Odetchnęli, jakkolwiek niebezpieczeństwo nie zmniejszyło się jeszcze, ale wiatr pędził łódź teraz, z szaloną siłą przeskakiwała niemal po ryżących wałach, miotana jak wiotkie piórko w powietrzu.

Niebo zaczęło się wyjaśniać chwilami — coraz liczniejsze ptactwo, zwiastowało bliskość wybrzeża... łódź pędzona wiatrem, miała szybkość ptaka i w niespełna kwadrans przybiła do brzegu. Ocaleni.

Jerzy w silnych ramionach wyniósł Klarę z

łodzi na brzeg... w uniesieniu radości całował jej usta, oczy, włosy, ręce. Ona nie bronila się nawet, zarzuciwszy mu ręce na szyję i śmiejąc się głośno, pozwalała się nieść jak dziecko.

Radość z ocalenia wielka... szalona... po grozie niebezpieczeństw... zbliżyła ich nagle.

Teraz Jerzy, czując ją całą w ramionach, ufającą mu jak dziecicę, z tą jasną główką, przytuloną do jego piersi, poznał, jak niezmiernie była mu drogą.

— O! jakże straszną przeżyłem godzinę! Klaro! Klaro! ty nie wiesz, czem jesteś dla mnie!... nie wiesz, jak ja ciebie...

Zamilkł nagle.

Wysunęła się z jego ramion zawstydzona i zmieszana. Okrył ją swem paltem od deszczu, który zaczął padać grubymi kroplami i w milczeniu skierowali się ku miastu.

Wsparta na jego ramieniu, biegła szybko, słuchając odgłosów burzy, odzywającej się jeszcze chwilami... czerwona jedwabna parasolka, którą otworzyła przed deszczem, rzucała im na twarze refleksy płomienne.

— Czy sądzisz Klaro, że mogą być istoty dwie, stworzone dla siebie i od wieków dla siebie przeznaczone, jak to mówią poeci? Czy wierzysz w to? — zapytał nagle Jerzy.

— Ach! nie wiem! Wierzę raczej, że życie, wspólne dążenia, pragnienia, mogą stworzyć związek tak silny, że go nie da się zerwać! o! tak, tak, nic na świecie!

— Jaktó? Klaro! Więc ty wierzysz w miłość? Bo to jest miłość, o czem mówisz! zastanów się! wierzysz więc w miłość... wielką, gorącą, kończącą się chyba z życiem? Klaro!

— Wierzę! — wyrzekła, ledwie dosłyszonym głosem.

Byli już przed domem. Ucząca pałacy poca-

łunek na ręce... Jerzy oddalił się tak szybko, że nie miała czasu pożegnać go... widziała tylko jak znikł na zakręcie ulicy.

Klára wbiegła do mieszkania, zdjęła z siebie suknie i wyczerpana, znużona, rzuciła się na łóżko i w tej chwili usnęła snem twardym, kamiennym, jaki zwykle wywołuje nadzwyczajne znużenie, przebyte niebezpieczeństwa i niezwykłe wstrząsania.

Na drugi dzień dopiero nad wieczorem zbliżyła się, nagle dotknięta gorącym promieniem słońca, który padał jej wprost na czoło i ocyłała na jedną ścianę pokoju rzucił szmat purpury.

Zerwała się, przetarła oczy, spojrzęła na zegarek.

Wskazywał czwartą. Po chwili dopiero zrozumiała z przestachu, widząc zmniejszającą się światłość dnia, że to już zachód słońca... wieczór!

Porwała się zdziwiona, że mogła spać tak długo. Pojąć nie mogła, co się stało!

Czuła jeszcze znużenie i pewną ociężałość w całym ciele, obok na krześle leżała wczorajsza jej suknia, zmięta teraz... a w jej białych, miękkich fałdach, zwieszających się wodne trawy światła jeszcze, zielone i... szczerozłote kielichy wód królów... lowej...

Przypomniała sobie wszystko... na ustach twarży, czuła gorące pocałunki...

Ta myśl rzuciła łunę ognistą na jej lice... mimowoli zamknęła oczy, chcąc przedłużyć czarne wspomnienie nieznanego przedtem rozkoszy.

Zapragnęła go zobaczyć... przekonać się, że to wszystko nie sen, lecz rzeczywistość...

Wszakże od długiego już czasu od chwili poznania Jerzego, we wszystkich marzeniach jej

mostkiem, aby quand-méme przeszkodzić gminie. (Dla czego nie kazał zdjąć mostka?). Rów ten zasypano i 15 sierpnia przybyli wozem z kilku innymi druzi Nebożuk i Szarko, aby „zajeżdżać“.

Teraz gajowi wystąpili energicznie i wstrzymali konie. Przyszło znów do starcia, co widząc przejeżdżający obok Udrycki sprowadził żandarmów.

Rozprawa odbywała się już w przeszłym roku, ale dla braku dokładnej mapy miejsca, została odroczonej.

Następnie rozejrzano się w mapie, wykonanej przez ek. inżyniera rządowego, przyczem wyszło na jaw, iż dawna droga należała do gminy, że zatem mostek i ów „dojazd“ były na gruncie włościańskim.

Przesłuchanie oskarżonych: Sifat Nebożuk i Łeśko Łyczko zaprzeczają, iżby 11 sierpnia siekiere gajowym wydzielali; siekiere gajowi zabrali Hryniowi Mudrykowi, „leżała na ziemi“. Powiedzieli gajowi: „my wam nie pozwolimy robić“. Było włościan dwunastu, wszyscy mogą poświadczyć; wymieniają kilka nazwisk.

Przew. Kto wam kazał budować mostek?

Łeśko Łyczko: Pan burmistrz; niech mnie Pan Bóg tu na tem miejscu skarże, jeśli mówię nieprawdę przed najświętszą komisją.

Michał Szarko i młodszy Nebożuk zapewniają, iż Marszałkiewicz i Studziński nie bito. Pierwszy z nich uderzył Wasyla Kraka i krzychał: „zastrzele“, w skutek czego włościanie pochycili za strzelbę i chcieli mu ją wydrzeć. Marszałkiewicz szarpał się i bit. Studziński wołał: Janie, co robisz, puść strzelbę; na co ten odpowiedział, iż sobie wstydu takiego nie da zrobić, „żeby cała wieś gadała, co on za gajowy.“

Przesłuchanie świadków. Jan Gidl, lat 35, Polak i katolik, pełnomocnik Adolfa Udryckiego, zaprzysiężony, opowiada, iż „najpierw przychodził do niego burmistrz“, potem Hryń Bałko i jeszcze drugi Bałko z wielu włościanami, prosząc o pozwolenie. „Zezwoliłem warunkowo.“ Oni powiedzieli, iż jeszcze „poradzą się.“ Chciał mianowicie, aby okopali drogę rowem, zaczęto bowiem jeździć po „kulturze.“

Hryń Szyjka, „pan burmistrz“ z Mostów wielkich, włościanin okazałej postaci, smagły brunet, lat 35, żonaty od lat 12, piśmienny, zaprzysiężony.

Ugodę z p. Gidlem uważał za już zawartą. Bałko nie mówił mu nic o okopywaniu rowem, zresztą byłby na to przystał z chęcią.

Hryń Bałko i młodszy Nebożuk, jeden z braci Bałków, którzy byli u Gidla umawiać się, zaprzysiężony, zaprzecza jakoby nie zgodził się na okopywanie, lub chciał czasu do „poradzenia się“. Sprawę uważał za skończoną.

Przewodn. zapytuje Gidla, co powie na to zeznanie?

Gidl zostaje przy swoim.

planach, on był nieodstępny, nieodłączny... zawsze i wszędzie... jakby była jego połową... on jej duszą... siłą, bez której żyćby nie mogła, jak bez powietrza. Nie zdając sobie sprawy, nie wiedząc o tem z dawna należała już do niego... a teraz to stało się istotnie prawdą... każda myśl łączy ich nierozzerwalnym ogniwem.

Al! jakież to szczęście! Kochać! I być kochaną!

Nawet nie przeczuwała nigdy przedtem, aby ziemia tyle mogła dać rozkoszy... szczęścia!

Ubięła się spieszenie, lecz w szczupłych swych zapasach, wybierała starannie ładniejsze rzeczy. Chciała być piękną!

W istocie była śliczną — sen ją pokrzepił, twarz jej świeża, różowa, przyświecała spojrzeniem jasnym, promiennym i uśmiechem szczęścia! Nie była to już dawna, dziwaczna postać, podobna raczej do młodego chłopca, niż do dziewczęcia... ale kobieta śliczna, w całym blasku i majestacie piękności.

Miłość tak zmienia.

Wybiegła, lekka jak ptaszek, dziwiąc się, że w mieście tak ładnie dzisiaj... Chwilami ogarniał ją niepokój na myśl, co mu powie... jakie będzie pierwsze jego słowo, gdy ją zobaczy.

Zatrzymał ją któryś z kolegów.

— Dzień dobry pani! Cóż się stało? Drugi dzień nie widzimy pani na wykładach! To rzecz nadzwyczajna! A propos! Czy wie pani najświeższą nowinę? Hort wyjechał dziś rano — do Paryża podobno!... Stało się to wszystko tak nagle... Mówią, że władze kazały mu się wydalić... ale to niepodobne do prawdy!

Zwykły wybrzydki Jerzego! Pocziwy to chłopiec i zdolny jak mało, ale zagrzezać miejsca nie umie! Rzuca się nie na swoje rzeczy... w przeciagu jednego roku zmieniać trzy razy uniwersytet, do

Przew. Któryż z was dwóch kłamie?

Po przesłuchaniu Bałka, p. Gidl jeszcze raz przesił głoś. Zaznacza on, iż gdyby umowa była zawartą, wymierzyliby i szerokość drogi.

Michał Studziński, gajowy, Rusin, przesłuchiwany po rusku. Mówi rozweknie, mało inteligentny, pojmuje z trudnością. Zaprzysiężony. Zeznanie jego jest zupełnie sprzecznem z tem, co podawał przy pierwszej rozprawie. Siekiery włościanom wcale nie odbierał. Zahażony Łyczko, przyznaje, iż ją Marszałkiewicz „miał, ale i oni trzymali“. Zakazał stawiać mostek, bo materiał rozłożyli na „koliturze“. Zresztą miał wyraźne polecenie od pana Gidla.

Pan Gidl potwierdza to.

Dnia 15. lipca, kiedy powstrzymał konie, Sokolik pchnął go silnie. W końcu bili się wszyscy. Marszałkiewicz mówił, aby puścić strzelbę, ale ten odparł, iż „wstyd będzie“, i szamotoł się dalej. Odpędzili włościan żandarmami.

Żąda ukarania obwinionych.

Jan Marszałkiewicz drugi gajowy, jest pogodniejszy, bo zdaje to na sąd. Odpowiada gładko i stanowczo. Dnia 15. sierpnia był podrapany, a nawet okaleczony; ale podobnie jak jego towarzysz nie zrobił visum repertum. Bójka trwała więcej jak pół godziny. Włościanie krzychał: „Dobijmy go raz już“. Dnia 11go, gdy przybyli do rozkładających materiał na kulturze. Sałat odpowiedział butnie: „ja bogacz jestem i jeżeli zrobię szkodę, to zapłacę“. Siekiere zabral i oddał w kilka dni potem Wasylowi Krukowi, bo mu była potrzebna do roboty.

Obaj gajowi dodają, iż w czasie zapomnieli odznaki urzędowe.

Świadkowie odchodzą.

Wnioski. C. k. zastępca prokuratora pozostaje przy akcie oskarżenia.

Obrońca dr. Korol w gładkiej i jędrnej przemowie wykazał w obu wypadkach brak istoty czynu. Gajowi nie urzędują po polach, ani po drogach, ale w lesie. Zresztą miejsce zajęcia było własnością gminy.

Możnaby zastosować do obwinionych §. 496, ale ponieważ gajowi nie domagali się ukarania zaraz, sprawa uległa przedawnieniu.

Sąd po dłuższej naradzie przychylił się do wywodów obrońcy i uwolnił oskarżonych. Przytem wyraził dla gajowych nagane, iż „nadżywają swego charakteru urzędowego“.

## KRONIKA.

**Walne zgromadzenie wyborców** m. Lwowa odbędzie się dziś w sali ratuszowej. Początek z uderzeniem godz. 7. wieczorem. Posłowie Romanowicz i Goldman zdadzą sprawę ze swych czynności sejmowych, i rozwinie się zapewne dyskusja nad rozmaitemi sprawami krajowemi.

czegoż to prowadzi?... Zresztą może istotnie ważne jakie powody! Rozkaz wyższy... misja! Mówią że należy do stowarzyszeń tajnych we Francji. Zlecił, aby mu odesłano papiery, poświadczające frekwencją w tutejszej szkole.

Hort odjechał. Te dwa wyrazy uderzyły w nią jak grom, odebrały zupełnie władze myślenia. Szła bezprzytomna obok kolegi, którego wyrazy odbijały się w jej uszach głucho, jakby wychodziły z po za grubych murów, z podziemia.

Doznawała takiego wrażenia, jakby ziemia musiała rozsunąć się pod jej stopami. Szybko pożegnała kolegę, uciekła do siebie, chcąc zebrać zmysły, przebudzić się z otępienia.

Upadła na krzesło, czuła przejmujące zimno we wszystkich członkach, gnitający ból w czaszce na środku czoła i w oczach, jakby je dłoń czyja wciskała w głąb mózgu! Tak przesiedziała kilka godzin bez ruchu; bez myśli patrząc przed siebie.

Każda wielka boleść wywołuje w pierwszej chwili taką martwość... inaczej musiałaby zabić.

Na drugi dzień rano, jak zwykle poszła na wykłady i nikt nie poznałby na niej, przebytych wzruszeń. Była spokojną, uśmiechała się nawet, gdy tego było potrzeba.

Zwolna, wśród drobnych wypadków życia, wracały jej myśli i refleksja. Zabłysła nawet nadzieja, że może zostawić słowko jakie... list!

Czekała trzy dni, tydzień... nic.

Wtedy z kolei ogarnęła ją oburzenia! Gniew na tego człowieka, który postąpił niegodnie! Czyż zasłużyła na to, aby ją tak sponiewierano?!

Pocałunki! A...! paliły ją jak rozpalone żelazo kata!

O! słuszną karą za jej słabość! Czyż nie wiedziała od dawna, że eo mężczyzna uważa kobietę każdą. Dlaczegoż zesłała z drogi raz wytkniętej?...

**P. Simonowicz**, nowo mianowany prezydent wyższego sądu krajowego przybył wczoraj do Lwowa, i zamieszkał na razie w hotelu Żorża.

**Wydział krajowy** nadał 8 wsparć dożywotnich z fundacji s. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, przeznaczonych dla wdów po nauczycielach szkół ludowych w Galicji, polskiej lub ruskiej narodowości: 1. Anieli Marji dw. im. Bendkowskiej; 2. Franciszce Gełowej; 3. Korneli Janickiej; 4. Barbarze Filipinie dw. im. Malcovej; 5. Jadwidze Mąsiewiczowej; 6. Katarzynie Siekierzyńskiej; 7. Emilji Sikorskiej; 8. Marji Wencek.

**P. prezydent miasta** ogłasza: Z powodu wyjazdu wiceprezydenta miasta, Edmunda Mochnackiego, do Wiednia, objął urządowanie z dniem 27. stycznia rb. pierwszy delegat miasta dr. Szczęsny Gryziecki.

**Na rzecz ochronek miejskich.** Od pana prezydenta miasta otrzymujemy pismo następujące: „Dnia 28. stycznia b. r. odbył się staraniem p. Ludwika Marka, dyrektora szkoły muzycznej, w sali ratuszowej koncert muzykalno-deklamacyjny, na rzecz ochronek miejskich dla małych dzieci. Ogólny dochód z koncertu wynosi 93 złr. 50 cnt., a po strąceniu wydatków w sumie 37 złr. 50 cnt., przekazany został czysty dochód w kwocie 56 złr. na cel powyżej wskazany. Prezydent miasta, spełniając miły obowiązek, składa szczerą podziękowanie panu Ludwikowi Markowi za trudy łożone około urządzenia koncertu, niemniej paniom Marji Stengel, H. Patkiewicz i W. Likendorf, tudzież pp. Władysławowi Woleńskiemu i N. Tybergowi za łaskawy współdziałanie w pomienionym koncercie“.

**Dr. Tadeusz Rutowski**, kierownik statystycznego biura krajowego przemysłu i handlu, powołany został przez Wydział krajowy do wykładania w szkole rolniczej w Dublanach ekonomji politycznej i statystyki, w miejsce chorego dr. Aua.

**Wykład habilitacyjny** pana Michała Kowalczyka odbędzie się we czwartek 3. lutego r. b., o godzinie 12tej w południe w VIII. sali wykładowej na pierwszym piętrze tutejszej c. k. szkoły politechnicznej.

Prelegent wykładać będzie: „O głównych podstawach stylu starochrześcijańskiego w architekturze“.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Dziubka, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym w Szalowej i nauczyciela Ignacego Spirydowicza w Marjampolu.

**Żałobne nabożeństwo** odbędzie się dzisiaj w wolońskiej cerkwi o godz. wpół do 10. rano za duszę s. p. Włodzimierza Barwińskiego, byłego redaktora *Dziła*. Nabożeństwo odbędzie się staraniem redakcji tegoż pisma.

**Kur** panuje epidemicznie we Lwowie. Chorobie tej podlegało w ostatnich dniach bardzo wiele dzieci, zwłaszcza dziewcząt. Przebieg choroby jednak jest łagodny.

Otóż to jest owa opiewana przez poetów miłość, uczucie, którego zazdrości mają anieli?!

Ha, ha! dziki szal zmysłów. Namiętność chwilowa, której i ona dała się porwać, wbrew swej woli, wbrew wstrętom do niskich uczuć. Upadła w ramiona mężczyzny... aby ją odepchnięto ze wzgardą.

Rzuciła się gorączkowo do pracy, lecz i to nie pomogło. Z każdym dniem przychodziła jej smutniej, z każdym dniem przekonywała się, że wraz z nim, ubyło w jej życiu coś nieokreślonego... moc jakaś wielka, jasna, bez której wszystko stawało się szarem, mdłym, spłowiałem; bez której nie było szczęścia!

Miejsce dumnych marzeń, zajęła tęsnota — miejsce ambicji: zwątpienie, niechęć, żal, smutek, któremu nie mogła się obronić.

O mogłaby teraz przełamać trudności i zapory piętrzące się wysoko, jak Alp grzbiety nie uśmiechnąwszy się nawet. Mogła być dumna ze zwycięstw, ale nigdy, nigdy szczęśliwą!

Ten smutek, to pragnienie szczęścia niezaspokojone, ubezwładniały ją... sprawiając zamęt, niepokój! Ideały jej dawne zmalowały jak karły i włócząc się za nią, dawały wytchnienie i spokój, lecz nie dawały światła, ni ciepła.

A więc to była miłość! Miłość czysta, wiążąca na wieki, nie ciała tylko, lecz dusze.

Czyż czas który wszystko niszczy, miałby się tylko wobec tego uczucia okazać bezsilnym! O nie, nie! Czas wydrze z jej myśli z jej pamięci tę postać tak nienawistną i tak drogą!...

Czyż jej duma i wola, miałyby się skruszyć, rozbić w pył o kaprys jednego człowieka?! A! nigdy. To byłoby niegodziwością i bezrozumem natury, która przecież jest mądrą i logiczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Upraszam szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie w kronice *Kurjera Lwowskiego* następujących kilka słów:

Ponieważ zarzutów poczynionych mi w nrze 29 *Kurjera Lwowskiego*, przez pp. dr. Longchamps, Janowskiego i Broniewskiego, a odnoszących się do obchodu rocznicy styczniowej, nie uważam za słuszne — rozstrzygnięcie przeto całej tej sprawy oddaję pod sąd honorowy, do którego z mej strony uprosiłem W. pana dr. Władysława Zajączkowskiego, prorektora politechniki lwowskiej. We Lwowie 30. stycznia 1887. *Tadeusz Chryściński*.

Z ulicy cmentarnej otrzymaliśmy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Nieszczęśliwi mieszkańcy ulicy Cmentarnej, stołecznego miasta Lwowa udają się pod Twoje opiekuńcze skrzydła. Mają oni błoto, a nie mają wody. Z błotem to jeszcze pół biedy — brnie się w nie po kolana i basta — ale z brakiem wody rzecz o wiele smutniejsza. Kapituła studnię swoją na placu św. Jura zamyka — druga studnia miejska na Grodeckim, dostarcza wody, o której przymiotach przywoitość mówić nie pozwala. W trzeciej zaś, jedynej na całej ulicy studni szczęśliwego p. Prochaski, wodę sprzedają, a i tej jest tak mało, że często i za pieniądze dostać jej nie można. Podczas ulewy możemy wprawdzie otwierać usta i choć cokolwiek odwilżyć zaschłe podniebienia, ale i tej nie ma od dłuższego już czasu. Co czynić mamy? Spragnieni i zabloceni prosimy Cię szan. Redakcjo o wydrukowanie naszego nieszczęścia a nie wątpimy, że świetny nasz i energiczny magistrat ulituje się nad nami i zaradzi złemu tem bardziej, że nie nudzimy go tak jak inni historyjkami o równomiernem płaceniu podatków i tym podobnymi moralami.

Zgromadzenie członków gremium aptekarskiego odbyło się w sobotę. Przewodniczącym gremium obrany został p. Andrzej Kochanowski, zastępcą p. Jakób Piepes, sekretarzem p. Karol Sklepiński. Do komisji egzaminacyjnej weszli panowie: Zygmunt Rucker, Kalikst Krzyżanowski i Jakób Piepes. W ten sam dzień, odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa aptekarskiego galicyjskiego, na którym prezesem ponownie wybrany został p. Rucker, wiceprezesem p. Wiewiórski. Do wydziału weszli panowie: Jabłonowski, Gruszczyński, Landau, Rein, Jęcewicz, Podgórski i Ławowski.

Na odnawiany już od kilku lat konkurs na napisanie podręcznika dla uczniów farmacji, mimo wysokiej nagrody (1.400), nie zgłoszono i w tym roku żadnej pracy. Towarzystwo uchwaliło zatem przedłużenie terminu konkursowego.

Wieczorek z tańcami, na dochód Tow. ku wspieraniu rygorozantów wyzn. mojż. odbył się w sobotę w sali hotelu Żorża. Do kadryla stanęło około 40 par. Berło piękności przyznali znawcy pannom K. i B., chociaż tyle zauważaliśmy pięknych twarzy i twarzyczek, że wybór w istocie był bardzo trudnym.

Rada wyznaniowa lwowskiej gminy żydowskiej, na wniosek dr. Goldmana, uchwaliła onegdaj, nie wybierać na rok bieżący prezesa zboru, ażeby w ten sposób dać wyraz żalu po śmierci dotychczasowego prezesa, bł. p. Filipa Zukra.

Obrona krajowa. Magistrat ogłasza: Na podstawie §. 7 ustawy o obronie krajowej z dnia 24 maja. Magistrat w skutek reskryptu wys. c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 15 grudnia 1886, Nr. 16808-3569 IV. (intymat ck. namiestnictwa z dnia 22-go grudnia 1886 L. 81164) podaje do wiadomości stron interesowanych, że przy każdym bataljonie obrony krajowej tak piechoty, jakoteż strzelców zaraz po odbyciu szkoły z rekrutami, co nastąpić ma z wiosną, bieżącego roku — odbędą się przedwstępne, a później główne ćwiczenia broni, i że do tych ćwiczeń są powołani tylko bezpośrednio wcieleni do ck. obrony krajowej, a mianowicie z lat asenterunkowych 1886, 1885, 1884, 1882, 1880 i 1877 bezwarunkowo z tym jedynym wyjątkiem, iż ci którzy wcieleni zostali w roku 1877 i w ogóle dotychczas już byli przy ćwiczeniach przez 20 tygodni do listy powołanych nie będą wpisani.

Warunkowo powołani być mają także z r. asent.: 1883, jeżeli przynajmniej przez 8 tygodni, 1881 jeżeli przynajmniej przez 12 tygodni, 1879 i 1878 jeżeli przynajmniej przez 16 tygodni i 1876 jeżeli przynajmniej przez 20 tygodni nie byli dotychczas w ogóle przy ćwiczeniach broni. — Dotyczące postanowienia szczegółowe zostaną dóniej ogłoszone.

„Sokoły“ lwowscy wybierają się w znacznej liczbie na bal „Sokoła“ w Rzeszowie, który tej soboty ma się tam odbyć. Oprócz lwowskich „Sokółów“ zapowiedzieli swoje przybycie i tarnowscy, jakoteż wiele osób z okolicy.

Dwudziesto-czwartą rocznicę powstania z roku 1863 obchodzono uroczystie na dniu 22. b. m. w Sta-

niawowie w lokalu stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda.“

Sposób uczczenia rocznicy powstania w Jaśle. *Kurj. rzeszow.* pisze: Podczas gdy we wszystkich miastach i miasteczkach, pamiątkę powstania styczniowego, przypadającą na dzień 22. b. m., obchodzono nabożeństwem żałobnym i podniosłymi zebraniem. Czytelnia miejska w Jaśle urządziła w tym samym dniu publiczną zabawę z tańcami... walcem, polką i galopadą czytelnia święci narodowe rocznice.

Proces. Dnia 7., 8. i 9. lutego br. odbędzie się ostateczna rozprawa w sądzie obwodowym w Przemyśle przeciw zasuspendowanemu sędziemu powiatowemu z Krakowca, przedtem adjunktowi sądowemu w Dukli Leonowi Głuszkiewiczowi, teżoż małżonce Karolinie z Fruzińskich Głuszkiewiczowej, tudzież przeciw Abrahamowi Majus & Co. z Krakowca, Jankiel Kornreich & Comp. z Dukli o danie i branie podarunków vulgo kubanów.

Rozprawa będzie interesującą, bo przeszło 50 świaków do rozprawy jest zawezwanych tak z Krakowca, jakoteż i z Dukli. Trzydniowa rozprawa obnazomi urbi et orbi, jakie rozmiary nadużycia władzy przybrały u nas.

† Tomasz Łysogórski, radca rachunkowy kraj. dyrekcji skarbu zmarł licząc lat 53 wieku.

† Teofil Frydrych, obywatel m. Lwowa, zmarł we Lwowie w 86 r. życia d. 30. b. m.

† Teofil Borzęcki, ostatni z nauczycieli słynnych niegdyś szkół szczebrzeszyńskich, zwanych czasami „Akademią szczebrzeszyńską“, zmarł w Warszawie w podeszłym wieku, bo przeżywszy lat 86. Po zamknięciu szkół w Szczebrzeszynie, nieboszczyk był nauczycielem w Łukowie, Kielcach i Radomiu, wreszcie osiadł na chlebnie emeryckim w Warszawie. Oprócz innych prac pedagogicznych, napisał „Psychologię“, która przez długi czas używaną była za podręcznik szkolny.

† Kazimierz Girtler, obywatel miasta Krakowa, zmarł 29go b. m. w 83 roku życia.

† Józef Adler, były artysta dramatyczny teatrów warszawskich, zmarł w Warszawie 27go b. m., który z powodu ciężkiej słabości zmuszony był przed paru laty opuścić deski sceniczne.

Zmarły należał do rzędu skromnych ale sumiennych i użytecznych pracowników sceny, zwłaszcza role typowych służących były jego specjalnością.

† Józef William, oficer wojsk polskich z roku 1831, zmarł w Poznańskim, licząc przeszło 100 lat. Pochodził z angielskiej rodziny, lecz w Polsce znalazł drugą ojczyznę, którą ukochał i za której wolność zawsze walczył. Ranny w bitwie pod Maciejowicami, za waleczność mianowany został oficerem.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został 29go b. m. związek małżeński, zawarty pomiędzy panem Piotrem Stachiewiczem, wysoce utalentowanym artystą malarzem, a panną Bronisławą Heggenbergówną.

Z uniwersytetu. Panowie Czesław Juljusz Wasilkowski, rodem z Rydzyn w Królestwie i Abraham Winawer, rodem z Warszawy, otrzymali dnia 29go b. m. na krakowskim uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Srebrne wesele. W Brzeżanach dnia 29go b. m. prezydent tamtejszego sądu obwodowego pan Ramski, obchodził wraz ze swą małżonką 25cioletnią rocznicę swego szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Grono krewnych i powinowatych, zamieszkałych w Brzeżanach jakoteż przybyłych z dalszych stron towarzyszyło znacznej parze w tym dniu uroczystym, zakończonym tańczącą zabawą w mieszkaniu jubilatów. W dalszym ciągu ma się odbyć w Brzeżanach szereg uczt na cześć jubilatów u pana adwokata dr. Schätzla i notariusza Wolskiego, siostrzeńców prezydentostwa Ramskich.

Z Horodenki piszą nam: „Od dwóch tygodni bawi u nas trupa dramatyczna pod dyrekcją Antoniego Benzy, i pomimo świetnego repertuarza i wysmienitej gry artystów, takie sztuki jak: „Porwanie Sabineka“, „Wicek i Wacek“, „Krakowiacy i Górale“, „Bracia Lerche“, odegrano przed pustymi krzesłami.

Na „czarnoksiężników“ hurmem pędzimy, a teatr, w dodatku bardzo dobry, uważamy w naszym życiu moralnym za rzecz zupełnie zbyteczną.

W Bóbrce zmarł przed kilku dniami lekarz, Herman Fiebert. Przeszło 40 lat pracował on tam w swym zawodzie, słynął na całą okolicę z gorliwości w niesieniu pomocy, i z dobroczynności. Bardzo często bowiem mając do czynienia z biedakami, zostawiał im pieniądze na lekarstwa i żywność, choć sam nie był wcale zamożnym, i zostawił rodzinę niezaopatrzoną. Cześć zacnemu nieboszczykowi!

Zdolny i pilny lekarz miałby teraz w Bóbrce dobrą praktykę. Miasteczko to, będące siedzibą starostwa, liczy około 5000 mieszkańców; powiat obejmuje

90 wsi, 5 miasteczek, 2 sądy powiatowe. Sam skarżący Potockiego dostarcza lekarzowi bardzo znacznej klienteli, bo własnego lekarza nie ma. Mieszkańcy tamtejsi udają się do nas z żądaniem, abyśmy ogłosili te okoliczności, i zachęcili lekarzy, aby który z nich zabrałszy rzecz na miejscu u ludzi kompetentnych, zechciał się tam osiedlić.

W Ulanowie dnia 24. stycznia rozpoczęła urządowanie nowo wybrana zwierzchność gminna w Ulanowie a mianowicie: pp. Jędrzej Dąbrowski, burmistrz Stanisław Przysucha, wiceburmistrz.

Do rady powiatowej zbarskiej, przy wyborze uzupełniającego jednego członka z grupy gmin miejskich wybrany został pan Ignacy Sochanik, przełożony obszaru dworskiego.

Pewne konserwatywne pismo pisząc o karmienie wale, nazywa tańce „nadobym kunsztem... Talii.“ To już konserwatyzm za daleko posunięty, bo trącający u nieactwem.

W Pradze czeskiej powstaje, obok „Ogniska“ drugi „Klub polski“. Jak na stu Polaków, w stołecznej czeskiej mieszkających, to zanadto... po polsku.

Trojaczki porodziła tymi dniami uboga izraelitka w Rzeszowie, z tych jedno dziecko umarło, a dwa żyje.

Konfiskata. *Tygodnik rzeszowski* z dnia 29. stycznia br. (Nr. 83), został przez prokuratorę skonfiskowany.

Pracownie malarzy polskich Kozakiewicz i Streitta w Monachium zwiedził w sobotę ksiądz agent bawarski. Obaj zaszczytzeni tą wizytą malarze uczniami krakowskiej szkoły sztuk pięknych.

Gwałtowne zawieje śnieżne w Turcji spowodowały w wielu miejscach przerwę komunikacji kolejowej zwłaszcza w okolicach Konstantynopola i Adrijanopola.

Na międzynarodowej wystawie dla środków żywienia i sztuki kucharskiej w Lipsku, medal brązowy, otrzymał p. Zygmunt Rucker ze Lwowa, za wyrobek ekstraktów zupowych.

† Znakomity inżynier i artylerzysta angielski baron Józef Whitworth, zakończył życie w Monte-Carlo, licząc lat 83. Wynalazki jego i ulepszenia w dziedzinie artylerji skierowały naukę wojenną na zupełnie nowe tory i zjednały mu europejską sławę. Br. Whitworth, zapisał 100.000 fst. na ufundowanie stypendyj swego imienia, dla zachęty młodych ludzi poświęcających się stace budowania machin.

Pomysłowy oszust. Czytamy w *Kurj. warsz.* Czego, jak czego, ale pomysłowości oszustom nasza odmówić nie podobna...

W ubiegły czwartek do mieszkania autora „Potopu“ zgłosił się młody, przyzwoicie ubrany człowiek oświadczając, iż hr. P. zamówił u niego, jako u artysty malarza, kilka akwareli, mających przedstawiać sceny z powieści „Ogniem i mieczem“ i z „Potopu“ — Powieści tych nie mam — dodał — więcej sz. pan, jako ich twórca, łaskawie użyć może, zechce, gdyż na kupno kilku naraz tomów, przysłał środki mi nie pozwalają.

Uczynny, jak zwykle, a nie mając egzemplarza pod ręką, Sienkiewicz nie uchylił się od tak drobnej pomocy i młodemu artyście dał bilecik do biblioteki p. Jeleńskiego, załączając rs. 5, z których miała być pokryta opłata abonamentowa, reszta zaś odesłana do redakcji *Słowa*.

Z taką rekomendacją „malarz“ spieszy na Nowy Świat, gdzie znowu jak najzyczliwiej zostaje przyjęty przez p. Jeleńskiego, który mając przed sobą list wspaniałego Sienkiewicza, zaledwie zwrócił uwagę na obecność 5 rs. i w dobrej wierze prejął wyjaśnienie „artysty“, że „zapewne p. S. zapomniał pieniędzy włożyć“, że wkrótce sam je przyniesie itd.

Los jednak chciał, że biblioteka nie posiadała kompletów, żądanych powieści, ofiarowano więc tylko te, które były na miejscu, obiecując resztę dostarczyć niebawem.

— Dobrze, zgłoszę się po nie zaraz z pieniędzmi — odrzekł malarz.

Zabierając zaś książki, dorzucił jeszcze: — Nazwisko moje — Antoni Krajewski.

W istocie wkrótce stawił się znowu, oświadczając, iż Sienkiewicz z sam przyjdzie do czytelnicy, więc tu na niego zaczekać. Dla zabicia czasu zasiadł do przegładania pisma i książki. — Lecz ani „Potopu“ nie nadchodził jakoś, zniecierpliwiony „artysta-malarz“ chwilowo pozostawiony sam w bibliotece, puka do drzwi gabinetu p. J. i oświadcza, że dłużej czekać nie może, gdyż musi się widzieć hr. P.

W parę minut po wyjściu gościa, w kasie poczekalni bibliotecznej spostrzeżono brak całej gotowej Mniemany „malarz Krajewski“ — rzecz prosta — więcej się już nie pokazał. — Tak więc zresztą

szust naciągnął Sienkiewicza i okradł kasę biblioteki pana Jeleńskiego. — Doprawdy — na sposoby biorą się!

**Rocznice powstania styczniowego** obchodziła wczoraj Czytelnia akademicka wieczorkiem urządzonym staraniem „Kółka muzycznego”. Młodzieży zgromadziła się liczba bardzo znaczna.

Wieczorek zagał akademik Czuczynski przemówieniem, w którym streścił chwilę dziejową, której rocznicę naród polski czi tak uroczyscie. Przemówienie to było gorące. Nastąpiły produkcje muzyczne i deklamacyjne. Akademik Brzeziński wygłosił bardzo trudny „Marsz pogrzebowy” Ujejskiego, a akademicy Sozański, Olszewski, Adam i Bruckmann odegrali kilka pięknych utworów.

Ogólnie się podobał śpiew akad. Guszalewicz, rozporządzającego miłym głosem tenorowym, jakoteż chór akademicki, który odspiewał utwór Kückena „W górach” i Studzińskiego „Hej bracia!”.

Całość wieczorku wypadła bardzo pięknie, programowi mamy tylko do zarzucenia, że zawierał zbyt wiele muzyki. Wolelibyśmy słyszeć więcej przemówień lub porządny odczyt.

**Towarzystwo politechniczne** zebrało się wczoraj o godz. 7. wieczorem w sali fizyki tut. szkoły realnej na walne zgromadzenie, ale nie mogło przystąpić ani do wyborów zarządu, ani do uchwał — dla braku wymaganego statutu kompletnego. Za dwa tygodnie odbędzie się tedy ponowne zgromadzenie, na którym jakkolwiek liczba zebranych ma prawo decyzji.

**Ślub.** W Krakowie odbył się dnia 30. z. m. ślub inżyniera Tadeusza Marcina, z panną Jadwigą Wambach, wnuczką majora byłych wojsk polskich.

**Dla czego pan Smarzewski** nie został wybrany do komitetu wykonawczego prawicy? Ponieważ podał w Izbie rękę Lienbacherowi po tegoż przemówieniu w sprawie cła od nafty.

Tak przynajmniej utrzymuje sam pan Lienbacher w ostatniej swojej broszurze.

**Znaczniejszą kradzież** popełniono 30. stycznia w Kołomyi na szkodę kupca tamtejszego p. Schulca, do którego sklepu zakradł się w nocy złodziej i zrabował kasę i kosztowności wartości 2.000 złr. Sprawca uciekł.

**Jesteśmy między młotem a kowadłem:** nie chcemy nie wierzyć a uwierzyć się wzdramy!... *Kurjer Warszawski* powiada, że w Warszawie — wyraźnie: w Warszawie — odbyć się ma wesele, na które zamówiono obiad na 80 osób, po 25 rubli — wyraźnie: po dwadzieścia pięć rubli srebrem od osoby, za samo jedzenie, bez żadnych trunków...

**W Łodzi** otwarty został specjalny „dom koncertowy”.

**Więprz mordercą.** W Ostrowitem pod Golubiem skradł złodziej wieprza, którego zabiwszy, zarzucił sobie za pomocą powrozów na plecy. Po drodze, aby wypocząć, oparł wieprza o płot, przy czym wieprz spadł na drugą stronę i ciężarem swoim udusił złodzieja.

**Wykonanie wyroku śmierci** na małżonkach Thomas, którzy z pomocą dwóch braci Thomas'owej spalili żywcem jej matkę, odbyło się w poniedziałek w Romontin we Francji. Morderczynie broniła się jeszcze na rusztowaniu.

**Składki na instytut Pasteur'a** wynoszą dotąd, według pism francuskich, 1,700,000 franków.

**Moda.** Od kilku dni na ulicach Warszawy dają się widzieć młodzieńcy noszący na sznureczkach małe mufki bobrowe.

Jest to wybrzydzenie ostatniej mody.

**Raport policyjny.** Skradziono: futerko męskie krótkie piżmakowe, z bobrowym kołnierzem, pokryte popielatym sukniem i poduszeczkę (jaśka), z zamkniętego pokoju, w hotelu narodowym; chodnik popielaty z zielonymi brzegami, 11 metrów długi.

Zgubiono pularesik z siedmioma fotografiami.

Znaleziono: zastawniczą kartkę banku rosyjskiego z dnia 28. lipca 1886 do l. 85805 na nożną maszynę do szycia, za 11 złr. zastawioną; pięć kluczyków na placu Marjackim; stary dywan, koło rampy na ulicy Żółkiewskiej.

Zakwestjonowano: dwa mosiężne lichtarze, cebrzyk i konewkę.

## Humorystyka.

### Drzewo genealogiczne.

Pradziadek nazywał się Mojżesz ben Dawid Blindekepele.

Dziadek — Mojżesz Blindekepele.

Ojciec — Mieczysław Blindekepele - Ślepegłowski.

Syn — Mécislas Bline de Quepéle na Ślepegłowach Ślepegłowski.

Wnuk — Mieczysław baron Bline de Quepéle herbu Ślepegłowy Ślepegłowski.

### Po kursie.

Ojciec: Jasiu. Cóż to masz taką złą klasę!

Syn: Bo, proszę tatki, pan profesor zawsze mnie miesza z Kubusiem...

Ojciec: Tak? Jaką ma Kubus klasę?

Syn: E, jeszcze gorszą...

### Na pensji.

— Jak się nazywała żona Władysława Jagielly.

— Pani Władysława Jagielto.

## Teatr, literatura i sztuka

(v) **Teatr.** Szkoda, że mimo wcale pięknego programu wczorajszego przedstawienia, publiczność nie zbyt licznie się zgromadziła. Na część dramatyczną złożyły się: wyborna deklamacja p. Frenkla „Przysięga miłości”, doskonała komedyjka Gondineta „Tyran z miłości”, jednoaktówka St. Dobrzańskiego „Wujaszek Alfonsa” i scena w więzieniu z „Mazepy.” Pochwał dla panny Pysznik, pp. Żelazowskiego, Hierowskiego i pani Gostyńskiej za doskonale odegranie „Tyra” nie będziemy powtarzać. Co do „Wujaszka”, to zauważyć musimy, że zbyt wielkie wymachiwanie nogami szlachcica Szynderskiego, może pobudzić do śmiechu galerję, niższe jednak sfery nie były tem wcale zbudowane. P. Wysocki zaś niepotrzebnie z praktykanta conceptowego robi jakieś monstrum. Z zadowoleniem natomiast słuchaliśmy scenę z Mazepy. Pani Nowakowska jako Amalja i p. Woleński, jako Zbigniew, czuli się w swoim żywiole. Scenę w więzieniu odegrali oni z uczuciem i odpowiednią ekspresją dramatyczną.

Część muzycznie-wokalną wypełniła ładna uwertura p. Baczyńskiego „Wiosna” i śpiew pani Van der Meere. O głosie i rutynie tej artystki mieliśmy już sposobność mówić kilka razy w sprawozdaniach z koncertów, dziś więc ograniczamy się na zanotowaniu, że pani Van der Meere liczy partję Rosyny do swych najlepszych. Wczoraj też wraz z p. Nollim zbierała oklaski, a zarówno Cavatina z „Liudy”, jak arje węgierska Kowacza i mazurek Chopina zostaty tak przychylnie przez publiczność przyjęte, iż odspiewała nadprogramowe „Manollę”.

Dziś „O! ci mężczyźni”, jutro popołudniu „Gałganduch”, wieczorem „Szczęście małżeńskie”. We czwartek wystąpi p. Biana, Donadio, która już przybyła do Lwowa.

**„Ruchu,”** dwutygodnika literackiego zeszyt 3 zawiera: I. Piekietko, powieść Michała Wołowskiego. — II. Z życia bułgarskiego publicysty, (ustęp z autobiografji Stojanowa). — III. Z niskich lotów, wiersz Wiktora Gomulickiego. — IV. Gazeciarz i czytelnik, satyra N. Szczedryna. — V. Kara śmierci, studjum dr. A. Złotnickiego. — VI. Jad, powieść Al. Kiellanda. — VII. Adam Mickiewicz jako rewolucjonista, przez dr. H. Biegeleisena. — VIII. Pogląd na obecny stan nauki o szczepieniu ochronnem chorób zakaźnych, podał dr. J. Szpilman. — La Jacquerie, obraz Jerzego Rochegrossa, napisał Jacek Soptica. — IX. Ruch kobiecy. — X. Kronika rosyjskiego ruchu. — XI. Echa. — XII. Ze świata muzycznego. — XIII. Kronika powszechna. — XIV. Ze stołu redakcyjnego. — XV. Kącik grafologiczny. — XVI. Rozwiązania, Zagadki, Zadanie szachowe. — Ogłoszenia.

**„Lutni”** koncert II. zapowiedziany na połowę lutego, jak się dowiadujemy, zawierać będzie w programie polonez Kurpińskiego. Ma to być arcydzieło pod względem chóralnym i orkiestralnym. — Na marzec zapowiedziano wieczornicę, a w pierwszych dniach kwietnia wykona „Lutnia” najnowsze arcydzieło Gounoda „Mors et Vita”.

**Obraz** pana Marceliego Suchorowskiego „Roskoszne marzenie” przybył do Krakowa i wystawiony jest w rynku w salach dawnej kawiarni Wielandowej.

Autor obrazu, którego poprzednie dzieło „Nana” wiele narobiło wrzawy, bawi w Krakowie.

**Pani Marcelina Sembrich-Kochańska** bawiąca obecnie w Buda-Peszcze, podpisała umowę z dyrekcją wiedeńskiej opery nadwornej o gościnne występy tamże. Artystka od dnia 20. marca do 15. kwietnia r. b. wystąpi w operze sześć razy, poczem na cały sezon zimowy od października do maja przyszłego roku zjedzie do Wiednia na stałe, w charakterze primadonny.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

**Wiedeń 31 stycznia.** Dzienniki tutejsze donoszą, że wczoraj odbyła się rada ministrów, która postanowiła zwołać delegacje wspólne dla uchwalenia kredytów, potrzebnych na uzbrojenie.

Delegacje zbiorą się prawdopodobnie w marcu. Wskutek tego na giełdzie znaczny spadek. Akcje kredytowe notują 273.50.

Słychać, że co do umowy z Węgrami ma nastąpić jednoroczne prowizorium.

**Wiedeń 31 stycznia.** W miejsce zatrudnionego w ministerstwie dla Galicji radcy sekcyjnego p. Włodzimierza Łosia, mianowanego radcą namiestniczą we Lwowie z tytułem i charakterem radcy dworu, wstąpi p. Kazimierz Chłędowski, dotychczas sekretarz ministerjalny również w ministerstwie dla Galicji, a na miejsce p. Chłędowskiego powołany będzie poseł p. Roman Szymanowski, komisarz powiatowy z Złoczowa.

**Wiedeń 1 lutego.** Według *N. fr. Presse*, dodatkowy kredyt na cele wojskowe, który przedłożony będzie delegacjom do zatwierdzenia, wynosi 46 milionów.

**Budapeszt 31. stycznia.** Na posiedzeniu sejmowym wystosował Iran yi interpelację do rządu co do przysięgi z Niemcami. Tisza odpowiedział, że w sprawie tego sojuszu nie zaszła żadna zmiana, i dodał: jeżeli się uzbrajamy, to jedynie dlatego, aby być gotowymi na wszelkie ewentualności. Potrzebnych środków zażądamy od delegacji.

Wczorajsza konferencja ugodowa pozostała bez rezultatu. Dunajewski oświadczył, że przedziej ustąpi, niżby miał zmienić stanowisko swoje w sprawie naftowej.

**Temeszwar 31. stycznia.** Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie chłopów, na którym hr. Apponyi uderzył silnie na rządy Tiszy.

**Berlin 31 stycznia.** Rząd poczynił wielkie zamówienia na artykuły szpitalne z terminem dostawy po koniec kwietnia. W ogóle w punktach pogranicznych i na wybrzeżach morskich urządzają lokale szpitalne.

**Sofia 1. lutego.** Deputacja bułgarska zatrzymała się na kilka dni w Atenach.

W Bukareszcie emigrant bułgarski, popełnił zamach na osobie dragomana, tamtejszej bułgarskiej agencji.

Dragoman jest lekko ranny.

**Stambuł 1. lutego.** Wczoraj deputacja bułgarska przybyła tu z Aten.

## Wiadomości polityczne.

**Poznań 30. stycznia.** Znowu poszło kilkaset hektarów ziemi polskiej na kolonizację niemiecką. W tych dniach zakupiła komisja kolonizacyjna folwark Zrażym pod Janowcem, w powiecie wągrowieckim, od panna Fiszbacha. Folwark ten obejmuje 300 hektarów areału.

**Wiedeń 31 stycznia.** Krąży pogłoska, że klub niemiecki przygotowuje przedłożenie antisemickiej treści. Schönerer przedłoży niedługo wniosek podpisany przez członków klubu, dążący do tego, aby obcym żydom zakazano surowo osiedlać się w Austrii.

Od kilku dni odbywają się w Wiener Neustadt, w obecności arcyks. Albrechta i Wilhelma, próby z rewolwerem działem systemu Nordenfeldta.

**Wiedeń 31 stycznia.** Dzisiejsze dzienniki poranne wzywają Niemców austriackich, by nie dali się pociągnąć na drogę ostateczności.

**Berlin 29. stycznia.** Socjaliści wrocławscy zebraли się w zeszłą niedzielę w liczbie około 150 w t. zw. „Augarten” pod pozorem obchodzenia jakiejś uroczystości. Ponieważ jednakże pomiędzy nimi zjawili się posłowie Singer, Kräker i Geifer, oraz wybitni przywódcy Conrad i Häschel, przeto nie długo za nimi przybył i komisarz policyjny, którego obecność spowodowała rozprószenie się socjalistów. W różnych grupach i różnych lokalach naradzali się oni następnie nad agitacją wyborczą.

*Köln. Volks. Ztg.* donosi, że świeżo urządzono w Niemczech dwadzieścia siedm wakansów dla nauczycieli Polaków mających być przesadzonymi z Wielkopolski i Prus Zachodnich. Z tych 27 posad jest 12 w obwodzie rejencyjnym trewirskim a 15 w dyseldorfskim.

**Belfast 13. stycznia.** W sobotę wieczorem zaszły tutaj większe zaburzenia. Wielkie tłumy ludu

rzucali kamieniami na policjantów i strzelali do nich z rewolwerów. Policja odpowiedziała na te zaczepki strzałami, i aresztowała około 50 burzycieli porządku. Wśród zaburzeń raniono kilka osób.

**Stambuł 31. stycznia.** Przy wczorajszym wyborze patriarchy ekumenicznego, otrzymał poprzedni patriarcha Joachim III. 33 gł., metropolita adrianopolski 19 głosów. Reszta głosów została oddaną na 13 innych metropolitów. Ostateczny wybór odbędzie się najpóźniej w przyszłą niedzielę.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) **Lwów 31. stycznia.** (Sprawozdanie tygodniowe z ruchu handlowego). Na giełdach efektywnych panowała prawie panika a spadek papierów publicznych i innych był i jest dotkliwy. Nie będziemy rozierać, czy panika giełd jest rzeczywistymi stosunkami politycznymi usprawiedliwioną, czy też przemożna spekulacja korzysta z niejasnego położenia, aby zapuszczać szerokie zagony, plądrujące kieszenie publiczności. Zaniepokojenie musiało być bardzo wielkie, kiedy komisarz rządowy na giełdzie wiedeńskiej dawał uspakajające oświadczenia. Taka sytuacja nie mogła być bez wpływu na obroty handlu zbożowego i na usposobienie producentów, którzy na wszystkich targach wstrzymują się z podażą, a podając żądają wyższych cen. W ostatnich dniach było na giełdach zbożowych usposobienie spokojniejsze, a świat handlowy w Niemczech, z kąd głównie wychodziły wieści alarmujące, powtarzał ożętnie wszystkie znane argumenta i fakta mające przemawiać przeciwko zamiarom wojennym. Wszakże, jeżeli z powodu obaw wojennych jedynie ceny zboża się podnosiły, to obecne uspokojenie nie musi być głębokie, gdyż ceny te wszędzie się utrzymują a jedynie w Peszcie pszenica gotowa spadła o kilka centów. Fakt ten jednak zdaje się być bez doniosłości, bo w całych Węgrzech podaż gotowej pszenicy jest bardzo szczupła.

U nas ceny gotowej pszenicy zupełnie się utrzymały, płacimy ją do 9 zł. a obroty handlowe na rachunek zagranicy i krajowy coraz bardziej się ożywiają. Popyt u nas staje się coraz silniejszy, szczególnie na prowincji.

Ogólne położenie zaś handlu nie upoważnia przypuszczenia jakoby w handlu pszenicą mogła nastąpić stagnacja lub zniżka.

Żyto o w cenie zwolna się podnosi. Jest to pora, w której liweranci wojskowi zwykle czynią większe zakupy, a organizacja handlu pozwala, aby utrzymując ceny na giełdach notowane, a nawet działając na zniżkę notowanych cen, rozesłać agentów do zakupu cichaczem na targach prowincjonalnych i u producentów z organizacją handlu nie obeznanym, potrzebne ilości po cenach dla dostawców dogodnych.

Sposoby te są, jak się zdaje, w praktyce, także i w handlu o wsem, którego wielkie ilości u nas obecnie zakupują, wywożąc do Czech, Morawji, Wiednia i Węgier.

Chociaż owies obficie się u nas zrodził, to może jeżeli ten cichy export potrwa, łatwo nam pięknych gatunków do siewu zabraknie.

Tymczasem na giełdach ceny owsa nie podnoszą się tak ohocho, jak to przy takim ożywionym eksporcie nastąpić by powinno.

U nas płacono owies do zł. 5.50.

Jęczmień w średnich gatunkach trudny do zbycia, gatunki piękne poszukiwane.

Uspokojenie handlu rzepakiem na wszystkich targach jest mdle.

Groch, bobik i wyka jak dawniej. Na Węgrzech poszukują już wykę do siewu. Fasola prawie bez odbiorcy.

Koniczyna czerwona w Wroclawiu i na innych targach niemieckich bardzo poszukiwana. Sądzą że obecne ożywienie w handlu tym produktem znacznie się jeszcze wzmożę, tem bardziej, że i Amerykanie chcą teraz w Niemczech nabywać. Koniczyna galicyjska miałaby większe uznanie i lepsze ceny, gdyby na targach niemieckich właśnie teraz nie podnoszono nieuczciwych manipulacji naszego handlarstwa. Koniczynę czerwoną płacono u nas do złr. 52. Koniczynę białą do złr. 60, szwedzką do złr. 70.

Handel tymotką wykazywał również większy ruch. Ceny dochodziły do złr. 36.

W handlu chmielem jest ożywienie dość znaczne na targach głównych co do lepszych gatunków. Jak się zdaje korzystają z tego cokolwiek i gatunki polednie, jeżeli nie w cenie, to przynajmniej w możliwości zbycia.

Dzisiaj notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszzenica	8—9—	8—8.65	8—8.65	8.50—9.30
Żyto	5.70—6.45	5.50—6.35	5.50—6.35	5.90—6.35
Jęczmień	4.50—7—	4.50—7—	4.25—7—	5—7.20
Owies	4.90—5.25	4.15—5.25	4.25—5—	4.50—5.50
Groch	5.70—9—	5.50—9—	5.50—8.50	6—9.50
Wyka	4.50—5.50	4.25—5—	4.25—4.50	4.90—5.25
Rzepak	9—9.15			9—9.25
Lnianka				
Koniczyn. czer.	40—52	40—52	38—50	40—52—
Konicz. biała	40—65	40—65	38—65	45—65
Konicz. szwed.	35—70	40—70		

Czerniowce: Pszenica 7.75—8.70; Żyto 5.35—5.70; Jęczmień 4.50—7.20; Owies 4.25—5—; Groch 5.50—9—; Wyka —— ——; Rzepak —— ——; Lnianka —— ——; Koniczyna czerwona 30—50—; Koniczyna biała 45—65; Koniczyna szwedzka ——.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 40 nominalne

Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, 23.75—24.25

Pszenica poszukiwana jak niemniej piękne gatunki koniczu. — Uspokojenie ożywione.

**Nafta.** Wiedeń, 21. stycznia: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.40 do —.—; Hamburg: loco 6.60 do —.—; na styczeń 6.50, na styczeń-marzec 6.65; Antwerpja na styczeń 17.—; do —.—; Nowy-York 6.3/4 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

## Nadesłane.

### „RUCHU“

zeszyt trzeci opuścił prasę. P. T. prenumeratorowie miejscowi raczą odbierać „Ruch“ w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Cena zeszytu 20 centów.

Abonentów miesięcznych prosimy o odnowienie przedpłaty.

## Lwów, z Izby handlowej

31 stycznia 1887.

	placę	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	196 —	200 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 złr. w. a.	220 —	224 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 złr. w. a.	237 —	232 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. w. a.	215 —	220 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 60	100 60
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	102 50	103 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 —	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 25	100 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. wiośe. 3 proc. w. a. w likwid.	49 —	53 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	42 —	45 —
<b>Oblięi za 100 zł.</b>		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 50	104 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1885 4 i pół proc. w. a.	96 50	98 —
<b>Losy.</b>		
Min. Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	27 —	30 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 94	6 4
Naopleondor	10 5	10 15
Półimperial	10 25	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 16 1/2	1 13 1/2
100 marek niemieckich	62 —	62 94

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiaj	z dnia poprzed.
<b>Wiedeń, dnia 31 stycznia 1887</b> (godzina 3 min. 40 po poł.)		
Akcje Austriackie Towarzystwa górniczego	24 —	25 50
„ węgierskie banku kredytowego	267 —	288 50
„ Banku anglo-austriackiego	105 50	105 50
„ Unionbanku	211 75	213 —
„ kolei Karola Ludwika	198 50	199 50
„ kolei północnej	232 —	233 —
„ kolei południowej (Lombardy)	95 —	96 50
„ kolei Alfidzkiej	181 75	182 50
„ kolei państwowej	244 75	244 90
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	223 —	223 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	163 25	163 25
Losy komunalne wiedeńskie	121 50	121 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	103 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbenthal)	158 —	158 —
Losy regulacji Cisy	121 25	121 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	232 50	234 75
Renta węgierska złota 4 proc.	97 99	98 50
Akcje Bankvereinu	93 75	99 99
Rosyjski rubel papierowy	1 17 1/2	1 17 1/2
Losy premjowane węgierskie	117 50	118 —
Akcje kredytowe	274 50	282 25
Akcje kolei Karola Ludwika	—	201 25
Akcje kolei południowej	—	—
Napleandory	10 9	10 04
Rubel papierowy	—	—
<b>Berlin, dnia 31 stycznia 1887</b> g. 5 min. 35 pop.		
Rosyjski rubel papierowy	186 40	187 75
Akcje austriackie kredytowe	458 75	461 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	159 75	160 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	149 —	157 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	57 —	57 65

## ŚWIADECTWO.

C. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położniczej, Dr. Karola Brauna de Fernwald we Wiedniu.

„Przysłane mi do oceny wina lecznicze wyrobu p. Dra Mikolascha, aptekarza w Lwowie, tudzież napoje dla rekonwalescentów uznaję za bardzo dobre, w skutek czego będę je przepisywał w odpowiednich wypadkach“.

Wiedeń 20. marca 1882. Dr. C. v. Braun m.

Skład powyż wymionionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów całej monarchji Austro-węgierskiej u Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedaż en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znanych w innych częściach monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

## 4<sup>0</sup> i 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup> listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupują i sprzedają

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiarowy

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji. 538

## Przyjechali do Lwowa

dnia 30. stycznia 1887 r.

Hotel FRANCUSKI. A. Sumper z Rzeszowa, G. T. do z Londynu, M. Ader z Krakowa, P. Platner z Sankt Petersburga, M. Kohn z Stutgardu, F. Żukotyński z Rosji, Hnider z Wiednia

Hotel ŻORŻA. J. Simonowicz z Wiednia, B. Polwinski z Malawy, A. Teodorowicz z Żukowa, K. hr. Podgórski z Gwoźdźca, T. Szymanowski z Obertyna, H. G. schmid z Moguncji, W. br. Miltitz ze Strutyna.

## WYSTAWY i MUZEA.

**NIESTAJĄCA WYSTAWA** sztuk pięknych, plac Duchy, w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoydzkiej wdowa Marcelego Gujskiego.

**MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLINSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**MUZEUUM PRZEMYSŁOWE** w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 centów w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

**MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

## Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy
<b>Od 1 Grudnia 1886 r.</b>			
<b>Do Lwowa przychodzą:</b>			
Z Krakowa	7.6	5.59	9.27
Z Podwołoczysk		10.24	3.05
Z Podwołoczysk na Pobzamecze		10.10	2.25
Z Czerniowiec		10.03	3.30
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna			8.32
Z Chyrowa i Stryja			4.35
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			
<b>Ze Lwowa odchodzą:</b>			
Do Krakowa	8.10	10.44	4.10
Do Podwołoczysk		6.10	10.25
Do Podwołoczysk z Pobzamecza		9.23	10.55
Do Czerniowiec		6.20	12.22
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna			11.17
Do Stryja			7.30
<b>Przychodzą do Stanisławowa:</b>			
Ze Lwowa		9.34	5.20
<b>Odchodzą ze Stanisławowa:</b>			
Do Lwowa		3.36	9.35

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają pociąg od godziny 6-ej wieczór do 5:55 rano.

# Tylko Wina lecznicze wyrobu KAROLA MIKOLASCHA aptekarza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumberbarowego, i napojów dla chorych i rekonwalescentów, t. j. Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw! 559-1-?

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów

**B. Strassnickiego**

## PIWO SŁODOWE ZDROWIA

Analizowane przez Wych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra Czynnizkiego, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i Kratshnera Prof. chemii zast. i higieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radcę Dworu Prof. v. Bambergera Radcę Dworu Prof. Brauna v. Fernwalda, Radcę Dworu Prof. Th. Billrotha, Prof. E. Alberta, Radcę Rządowego Schnitzlera, Prof. Hofmökla, we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra Rosenblatta w Krakowie. Prospekta darmo.

GŁÓWNE BIURO i PIWNICE:

Wiedeń, Ober-Döbling-Nussdorferstrasse 23.

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Pol. i Rumunii, u Wgo Ignacego Ringelheima, Mag. farm. w Krakowie.

EN GROSS dla Lwowa i okolicy w aptece A. SKLEPIŃSKIEGO.

dalej u pp. aptekarzy: we LWOWIE u J. Beizera, Ruckera, i A. Rappaporta: w Brodach u M. Kulaka i C. Lateinera, we Lwowie: K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, w Czerniowcach u F. Langenhahna, w Drohobycz u Otowskiego i Partyka, w Jarosławiu: u J. Rohma, w Kołomyi E. Stenzel, w Krakowie u J. Traub-Podgórsz u J. Skakalskiego, w Przemyślu u A. Mańkowskiego i Mazewskiego, w Rzeszowie u A. Karpńskiego, w Samborze u J. Aleksiewicz, w Sanoku u J. Zarewicz, w Stanisławowie u A. Amisiewicz, A. Beil, J. Macura, w Stryju u L. Grätnera, w Suczawie u P. Liszki, w Tarnopolu u L. Fleischmana, F. Jamrógiwicz, w Tarnobrowie u Wl. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajer., drog. W. Müldnera kupca. 548-1-2

**FABRYKA CUKRÓW**  
Franciszka C. Staffa  
ul. Karola Ludwika 1. 33 we Lwowie  
poleca Szan. P. T. Publiczności  
prawdziwe cukierki szlazowe, słodowe i lodowaty cukier (biały i żółty) własnego wyrobu, sprzedają na wagę pół kilo 40 ct. i na paczki 1, 2, 5, 8 ct.

Parom i paniom potrzebującym dyakrecjonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z kwarcacją pożądanego skutku i najciszej tajnie minicy, doświadczonej od kilkunastu lat praktyki 539b  
**Specjalista lekarz w chorobach pletwowych.**  
Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrejonalne listy pod pseudonimem „M. Bieliak Lwow, ulica Wałowa” odpowiada bezwzględnie i wysyła lekařstwa sekretnie.

### BIURO informacyjno-reklamacyjne

w sprawach kolejowych, plac Hallicki l. 13, kontroluje listy frachtowe bezpłatnie, wdraża reklamacje o zwrot pobranych nadwyżek i zajmuje się ogólnie wszelkimi sprawami reklamacyjnymi wynikającymi z transportu towarów na kolejach.

Należności nader przystępne. Prospekta na żądanie gratis i franco.  
Ksawery Brückman.

### Podziękowanie.

Nader niebezpiecznej operacji (wycięcia zębra) wykonanej w Rusiłowiu przez Wnego Dr. Schramma we Lwowie przy pomocy Wnego Dr. Siegelbauma w Busku, i dalszemu umiejętnemu leczeniu przez ostatniego zawdzięczam, żem niechybnej śmierci uszedł i zupełnie wyzdrowiał. Dla dobra ogółu podaję fakt ten, który świadczy o zdolności tych szacownych Panów lekarzy, do wiadomości publicznej.

**Josef Reiser**

636 w Rusiłowiu.

### K. F. Popowicz

w Tarnopolu poleca 1752



po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30. franco beczuka i porto. Proszę o łaskawe zamówienia.

### Towarzyszów ślusarskich

na roboty fortyfikacyjne pod bardzo korzystnymi warunkami przyjmuje J. Gorniak, majster ślusarski w Przemyślu. 634-1-3

**Dra Schwaigera**

### WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie miękkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby pletwowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. 751**

### Nakładem księgarni Polskiej

wyszła broszura

**STEFANIE BATORYM** w trzechsetną rocznicę Jego zgonu.

Cena 30 centów, z przesyłką pocztową 35 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

### Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.

**25 obarżanków bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czynnizkiego ul. Hallicka 8.** 1948-16-30

**Pianino do wypożyczenia Rynek 12. I-sze piętro.** 2048-7-8

**Fortepiany Chytraczk, Hamburgera, Hofbauera, oraz przegrany fortepian za 180 złr. poleca pod gwarancją A. Alscher ulica Akademicka l. 26.** 2061-5-8

**Mleko i śmietanę ze Snopkowa** można zamawiać w handlu korzennym WPana Ważnego przy ulicy Czarneckiego l. 2. 2059-5-6

**Henryk Mayer Lwów, róg Łyczakowskiej, poleca smalec i słoninę 1/2 kilo 34 ct. masło deserowe 1/2 kilo 64 ct. powidła 1/2 kilo 12 i 16 ct. chleb wiejski bochenek 18 ct. codziennie świeża szynka i rozmaite wędliny.** 2077-4-6

**Powoziku parokonnego, lekkiego, używanego w dobrym stanie poszukuje do kupienia S. W. poste restante Jarosław.** 2084-3-3

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen Karola Ludwika 29.** 1872

**Najkorzystniej kupować i zbywać książki szkolne w katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera 48 Hallicka tuż naprzeciw Gimnazjum Franciszka Józefa. Tamże wszelkie przybory szkolne.** 2082 3-10

**Nowo otworzona Pracownia sukien damskich ora: Szkoła kroju francuskiego przyjmuje i uskutecznia wszelkie zamówienia tak miejscowe, jakoteż za miejscowe jak najrychlej i po cenach umiarkowanych. Osoby z prowincji znajdują czas nauki kroju wygodne pomieszczenie. H. Matkowska Julia Kraus ulica Chorażczyny l. 5. i róg ulicy Akademickiej. 2070-4-6**

**Korzystny interes. Kamienica piętrowa, obszerna, z ogrodem i**

eleganckim zakładem kąpielowym na dole (łaźnia parowa, kąpiele wannowe i natryski), przynoszącym piękny dochód, w jednym z większych miast w Galicji, jest z powodu słabości właściciela pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze komisowem i informacyjnem Wl. Jaworskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod nr. 30. 2015-4-10

**Student** z porządnego domu, może otrzymać natychmiast pomieszkowanie z wikttem pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość w Księgarni pp Seyfartha i Czajkowskiego. 2099-1-3

**Przyjmuje się paniąkę lub studenta na wikt lub mieszkanie ulica Lindego 17.** 1-2

**Sznurówki francuskie najlepsze** go kroju po złr. 2-80, 3-50, 4-25 i 6. — poleca handel płótna i bielizny Jana Riedla we Lwowie. 2090-2-6

### Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**6, 4 pokoi i pomieszkowania kawalerskie** z przynależnościami w wynajmuje **Zarząd realności Emila Seremiliana Brajera.** 2016-12-?

**4, 2 i 3 pokoje** z przynależnościami, suche, do słońca położone, Ulica Słoneczna l. 18. 2073-4-6

**Pokój kawalerski** z osobnym wchodem zaraz do najęcia na I-szem piętrze ul. Akademicka l. 3. 2074-4-?

**Dwa pokoje i kuchnia** ze strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia ul. Mickiewicza l. 24. 2075-4-5

**Pomieszkowanie kawalerskie** o 3 pokojach od 1. Marca do najęcia. Ul. Wałowa 31 I-sze piętro. 2088-3-3

**2 pokoje, kuchnia** do najęcia od 15. lutego, Kopernika 22. 2079-3-3

**Dwa pokoje kawalerskie** do najęcia Ulica Kościuszki 7. 2081-3-10

**Ulica Cmentarna l. 34 B.** w parterze są dwa pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą za 17. złr. miesięcznie zaraz do wynajęcia. 2089-2-3

## TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie przy placu Dominikańskim l. 1.

i filiji przy ulicy Zimorowicza 575b

utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

Masło deserowe codziennie świeże. . . . . kilo zł. 1-28  
Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 90 ct. do „ 1-16  
Wina austriackie, węgierskie i francuskie flaszka od 50 ct. do „ 1-50  
Cognac francuski . . . . . duża flaszka „ 1-80  
Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka „ 2-70  
Kawę Celjon najprzedniejszą kilo złr. 1-60 do „ 2-08  
Herbatę chińską wyborną 8/100 kilo 50 ct. i wyżej „ „  
Rum Jamajka prawdziwy . . . . . litr „ 2-40  
Smalec i słoninę węgierską . . . . . kilo „ 0-72  
Bryndzę świeżą . . . . . „ „ 0-64  
oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.

## Teatr hr. Skarbka

Dziś  
**DINORA**

czyli  
ODPUST W PLOERMEL  
opera w trzech aktach G. Mayerbeera.  
Hoel Noli  
Correntino Frappolli  
Dinora Donadio  
Strzelec Łomiński  
Kosarz Recki  
Pastuszek pierwszy Kasprow.  
Pastuszek pierwszy Babińska

Jutro: po południu „Gałganduch“,  
melodramat w 3 aktach Nestroya,  
Wieczór „Oh ci mężczyźni“.

Znana jako najlepsza  
**WODA KOLONSKA**  
flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wy-  
robu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła  
**toaletowe, WODE KONWALJOWĄ do twarzy po 70 ct.,**  
**WODE ATEŃSKĄ do włosów po 70 ct., wodę lewando-**  
**wą z ambrą do sukien lub kadzenia, octy toaletowe, proszek i**  
**pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW**  
**JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów;  
**PLYN ORZECHOWY do włosów** rzeczywiście ściemniający  
barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca  
CHEMICZNE LABORATORJUM 2026  
**A. MUSSILA we Lwowie**  
przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

## Suche drożdże

niezawodne na pączki

ze sławnej fabryki Ad. Jg. MAUTNERA i SYNA we Wiedniu

poleca codzień świeże

handel **Karola Ballabana we Lwowie**

pod „złotym Kogutem“.

## ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochrony się od przeziągu

oraz **GIPS i KIT** do okien poleca

## JÓZEF HANKE WE LWOWIE

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173. ag171

## Niema nic lepszego nad PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy.  
pudełko po 60, 70, ct. i 1'20 zł.

Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**

we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowcach. 6014e

## Folwark

do wydzierżawienia od 24-go  
Marca, wraz z młynem i propinacją, 3 kilometrów od kolei,  
a 7 od Żółkwi, 45 morgów łąk  
26 roli, dom murowany z 5 po-  
koi, ogród, stajnia, stodoła.

Zgłoszenia do Zarządu dóbr  
Skwarzawa p. Żółkiew.

Li tylko

## Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapielny 1. 27.

przyjmuje wszelką reperację  
maszyn i narzędzi rolniczych  
i uskutecznia takowe jak naj-  
dokładniej i najtaniej.  
571-1-?

## Galicyjski Bank Kredytowy

ulica Jagiellońska 1. 3.

w zastępstwie konsorcjum, przeprowadzającego konwersją 5% Listów  
zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego

**kupuje i sprzedaje**

4 $\frac{1}{2}$ % i 4% Listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego po kursie dziennym

oraz

**przeprowadza konwersję**

4% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

tak wylosowanych, jak też niewylosowanych  
na 4 $\frac{1}{2}$ % i 4% Listy zastawne za stosowną dopłatą.

## Na karnawał!

Wyborne Cukry deserowe

według paryżkich modeli  
wyrabiane codzień świeżo

pół kilo 1 zł. 20 ct.

poleca 577

parowa fabryka czekolady i cukierki

**H. TRETER**

we Lwowie, ul. Kopernika 1.

PRIMA

**Klipp i Sztokfisz**

poselka 9 funt. netto złr. 2'50,  
dry, dorszi i szelfisz złr. 2, kiel-  
szproty 2 skrzynki c. po 50) złr.  
złr. 2, bydlinki c. 45 sztuk złr.  
franco za pobraniem. Dla handlu  
jak najtaniej.

K. J. Lücke & Co. Hamburg

**JOZEFA DAUBNER**  
SKŁAD I PRACOWNIA

wszelkiego gatunku

**szczołek**

różnych w ten zawód  
dzających rzeczy.  
ulica Sobieskiego 1. J we Lwowie

## ASTMY I KATARY

leczą się przez używanie Rurek zwanych  
**FUMIGATEUR ESPIC**  
Duszność, Kaszle, Katary, Neuralgie  
w PARWU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20  
Wymagac podpisu jak obok na każdej rurce.  
W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO.

ZNACZNIE ZNIŻONE CENY.

## R. DITMAR

we Lwowie

GŁÓWNY SKŁAD

galicyjskiej **NAFTY** niezapalnej

Wyłączna sprzedaż „R. DITMARA  
petrolu niewybuchowego“

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwojnie rafinow. 25 ct.  
1 litr nafty gospodarskiej podwojn. rafin. 23 ct.  
1 litr nafty „R. Ditmara niewybuchow.“ 33 ct.

Przy jednorazowym zakupie lub przy przedpłatach  
na częściowy odbiór

opuszczam { przy 10 litrach 2 centy na litrze  
przy 25 litrach 3 centy na litrze, (ny rabat,  
przy beczkach ważących koło 140 kl. stosow-

Bezpłatna dostawa do domu od 5 litrów  
zaczawszy we własnym wozie.

Tylko nieeksplozująca NAFTA.

## Na karnawał!

poleca

Lakier złoty do bucików

Lakier czarny do bucików

Apretura do bucików

Perfumerje francuskie

Mydełka toaletowe

Puder ryżowy

Puszek do pudru

Rozpylacze do perfum

Gliceryna oczyszczona

Brylantyna do włosów

Proszek i pasta do zębów

Papier listowy z kopertami

i w kartonach

Latarki ręczne najnowszego

fasonu 580

**Alojzy Hübner**

ulica Karola Ludwika 1. 13.

dawniej cukiernia Rotlendera. Lwów.

Założony w 1863r. **LABORATORJUM** W. Tepy  
chemiczno-kosmetyczne

obecnie

## A. POKORNEGO

magistra farmacji

poleca

**Puder w płynie W. Tepy.** Wygładza zmarszczki, nadaje  
twarzy świeżość i przyjemną dla oka białość, nie odpada  
od twarzy i nie ściiera się przy spoceniu. Cena 1 złr.

**Puder brylantowy i złoty** na włosy, pudełko 30 i 50 ct.  
**Majorka (grysiak toaletowy)** do mycia rąk, wygładza i  
wydelikatnia wyborne naskórek, paczka 10 ct.

**Gliceryna toaletowa** chemicznie czysta z bardzo przy-  
jemnym zapachem, flaszka 15, 30 i 50 ct.

**Crem fiołkowy** wybiela, wydelikatnia czerwone i opierze-  
chnięte ręce, słoik 50 centów

**Woda atęńska** do odświeżania włosów. Cena 50 ct.

**Rum chinowy**, środek wypróbowany na porost włosów.  
Cena 50 centów.

**Balsam de Meck.** (Beaume de Mecque) prawdziwy z Bai-  
rutu. Nie ma drugiego środka, któryby był tak dobrym  
i nieszkodliwym do konserwowania twarzy jak Beaume  
de Mecque, 10 gramów 2 złr.

— Lwów, ulica Wałowa 1. 15. —